

O wizycie biskupa w Broku i Porębie, o niesmacznym gnieździe bocianim, a także o poczcie w Nurze, letnisku w Płatkownicy i antykrzyżowcu z Ostrowi

Wstępem, przypisami i ilustracjami opatrzyli Marta Kotowska i Jerzy Madzelan.
Ilustracja wyróżniająca opracowanie Urząd Poczty i Telegrafu w Małkini w roku 1915.
Pocztówka ze zbiorów Muzeum Kresów i Ziemi Ostrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej.

Nasze nadbużańskie okolice cieszą się od dawien dawna opinią letniskowych. Z różnych wspomnień, m.in. Mieczysława Harusewicza, syna wielce zasłużonego Jana¹ wiemy bezspornie, że choćby Brok był już u schyłku wieku XIX w. nawiedzany przez letników. Szukamy jednak bardziej komercyjnych przejawów tej agroturystycznej aktywności okolicznych mieszkańców. Z satysfakcją zamieszczamy więc gazetowe ogłoszenie z maja 1898 r., w którym p. Rylke z Płatkownicy (zapewne kolonista niemiecki²) oferuje dom letni na wynajem.

Dalej relacja z wizyty biskupa płockiego Michała Nowodworskiego w Broku i Porębie, do której doszło na przełomie września i października 1894 r. Ten znakomity hierarcha i uczony był także szczerym patriotą. W ramach represji roku 1863 został za swą postawę aresztowany i zesłany na pięć lat do guberni permskiej. Biskup Nowodworski zmarł w niecałe dwa lata po wizycie w naszej okolicy. Fakt zaś, że polecił usunąć gniazdo bocianie z dachu brokowskiej świątyni, w niczym nie umniejsza jego rozlicznych cnót i osiągnięć.

Później obszerna epistoła mieszkanki okolic Nura. W zasadzie to miejscowość ta leży już poza granicami brokowskiego mikrokosmosu, ale pani podpisująca się jako *Śłużka* wspomina w swym liście wielokrotnie o Małkini, Gąsiorowie czy Zarębach Kościelnych, a te, jak powszechnie wiadomo, znajdują się w granicach owej ważnej dla świata przestrzeni. Nie bez znaczenia jest także fakt, że Nur był przez wieki miastem mocno z Brokiem związanym. Uznaliśmy więc tę starożytną miejscowość za bliższą, zaprzyjaźnioną zagranicę, co uzasadnia zamieszczanie od czasu do czasu materiałów z nią związanych.

Pan Michał Z. z Ostrowi przeczytał w jednej z naszych ostatnich prasówek o pewnym wolnomyślicielu z Broku, który w wyniku kilku lekkomyślnie wypowiedzianych słów, znalazł się w areszcie i stracił posesję. Pan Michał przypomina sobie, iż do podobnych wypadków doszło w latach dwudziestych ubiegłego wieku także w stolicy powiatu. Odnaleźliśmy w prasie notkę dotyczącą tych wydarzeń i poniżej ją zamieszczamy.

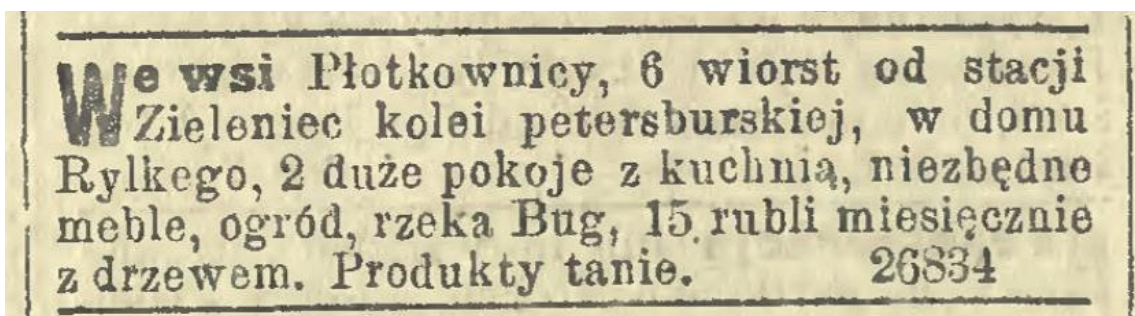
Pani Ewa W. szczęśliwa matka wcale licznej dziatwy donosi o swym strapieniu. By chronić swe pachołeta przed treściami szkodliwymi, pozakładała przeróżne filtry internetowe i telewizyjne, bo sądziła, że to właśnie poprzez te szatańskie wynalazki sący się do jej domu zło wszelakie. Mylnie przekonana, że książka to rzecz święta, nie zwykła sprawdzać, co jej niewiniątka czytają. Doznała wręcz szoku, gdy zajrzała do jednej z lektur swych latorośli, bo treści tam zawarte były wysoce demoralizujące.

¹ Więcej o Janie Harusewicu, jako o pierwszym brokowskim letniku w zamieszczonej na tej samej stronie internetowej opowieści *Początki letniska*.

² Obszernie o niemieckich kolonistach z lewego brzegu Buga, w zamieszczonej na tej samej stronie internetowej opowieści *Sąsiedzi zza Buga*.

Pani Ewo! Sprawa jest wielkiej wagi i bardzo dziękujemy za okazanie szlachetnej troski o stan moralny dorastającego pokolenia, ale cóż możemy poradzić? Wiemy, że podobne paskudztwa mało, że żadnej korzyści nie przynoszą, to jeszcze znaczne spustoszenie w młodych umysłach czynią. Problem amoralnych lektur mąci spokój oświeconych ludzi od wieków. Poniżej cytujemy list pana A. Tworkowskiego z Nura nad Bugiem. Tenże jegomość skarżył się ponad wiek temu redakcji pisma „Ognisko”, iż młodzież przywozi z dużych miast różne gorszące pisma i książki, ale czy to oznacza, że mamy młodym bronić wyjazdu do Warszawy, Ostrowi, Węgrowa i innych metropolii?

Na święta przyjechały dwie służące, oraz kilku terminatorów, dzieci tutejszych gospodarzy, lub komorników – pisze p. Tworkowski. – Prawie wszyscy przywieźli po kilka książeczek 20-groszowych z bezwstydnymi śpiewankami i wierszami. Są to sceny z życia miejskich szumowin – nor różnych, szynkowni, z życia Macocha³, jego kochanki i innych brudnych i wstrętnych postaci. Większość owych broszur nie ma napisu, gdzie drukowane. Między nimi cynicznie figuruje: „Zbiór najpiękniejszych piosenek i deklamacji” drukarnia B. Grabowskiego, ul. Moniuszki 6. W śpiewkach „Słodki całus twój” itp. są wyrażenia takie, których głupawy pastuch wiejski wstydziłby się wymówić; oprócz tego liche, marne wierszowanie!⁴



Ilustracja 1. Ogłoszenie z roku 1898 o domu letniskowym do wynajęcia w Płatkownicy⁵.

³ W roku 1912 sprawą Damazego Macocha, żyło całe Królestwo Polskie, a wieści o niej docierały i za granicę. Ten, do cna zdeprawowany paulin z Jasnej Góry zamordował swego kuzyna, okradał klasztor częstochowski, dopuścił się świętokradztwa i profanacji. Dla prasy rosyjskiej i pruskiej jego sprawa stała się okazją do ataków na duchowieństwo katolickie [przyp. aut. oprac.].

⁴ „Ognisko” nr 17 z 24 kwietnia 1913 r.

⁵ „Kurier Warszawski” 147 z 29 maja 1898 r.

KRONIKA KOŚCIELNA

Wizyta kanoniczna Jego Ekscellencji Biskupa Michała Nowodworskiego, Pasterza diecezji Płockiej, w dekanacie Ostrowskim.

Tegoroczną wizytę jesienną Najdost. Pasterz urządził w dekanacie najdalej oddalonym od Płocka, w powiecie ostrowskim, gubernji łomżyńskiej. Ks. Dziekan uprzednio specjalnie prosił Jego Ekscellencję o konsekrację kościoła, który swoją zapobiegliwością i staraniem wystawił, a do którego dopiero po konsekracji chciał wprowadzić nabożeństwo. Jego Eksc. oprócz parafji ostrowskiej zarazem zwiedził i inne parafje, wszystkich ośm, w tym porządku: Brok, Porębę, Brańszczyk, Długosiodło, Ostrów, Jasienicę, Andrzejewo i Czyżew. Parafje te wszystkie należą do liczniejszych z wikarjatami, to też w nich dużo miał pracy Najdost. Pasterz. Oprócz konsekracji kościoła w Ostrowi, poświęcił trzy dzwony, a dni kilka miał takich, że w nich przy zwykłych zajęciach po 2 tysiące ludzi przeszło bierzmował, w ogóle podczas całej wizyty 12,671 osobom udzielił Sakramentu Bierzmowania. Bawił dwa tygodnie bo rozpoczął wizytę w Broku w sobotę dn. 29 września, a zakończył w Czyżewie w piątek dn. 12 października. [...]

Pierwszą parafją, którą Najdost. Pasterz zwiedził, był Brok, przez 35 lat będący w administracji proboszcza ks. Antoniego Stawireja. Dnia 29 września, jak wspomniałem, przybył tutaj Jego Eksc. Już w Małkini, na stacji kolei petersburskiej, dokąd przyjechał rannym pociągiem z Warszawy, powitany został przez Duchowieństwo dekanalne. W Broku zaś po ingresie i żałobnej procesji, kiedy zajął mieszkanie w plebanji, ponieważ był to dzień imienia Jego Ekscellencji, ks. Dziekan Jarnutowski, Prałat pułtuski, w imieniu i w obecności całego duchowieństwa złożył najlepsze życzenia, zaznaczając, że w dniu dzisiejszym wszyscy księża wspólnie z ludem modlili się już do Najwyższego Pana o jak najobfitsze łaski dla swego pasterza.

Przy ujściu rzeczki Broku do Buga, na pięknym wyniosłym prawym jego brzegu leży Brok, dawniej miasto większe, dziś osada w powiecie ostrowskim. Przez długie czasy był on ulubionem letnim mieszkaniem biskupów płockich, które opiewa Sarbiewski w swych odach.

Brok był własnością biskupów płockich i oni kościół parafjalny tutaj fundowali. Który mianowicie biskup erygował parafję i wznosił pierwszy kościół nie ma o tem śladów. Miejscowe akta świadczą tylko, że Szwedzi spalili go, a stał na tem miejscu, gdzie dziś jest plebanja. W miejsce tamtego stanął obecny. Rozpoczął jego budowę płocki Samuel Maciejowski w r. 1545, a skończył i pokonsekrował biskup Andrzej Noskowski w 1560 r. Opisy wizyt, jakie przechowują się w aktach miejscowych, podają mało wiadomości o tym zabytku XVI wieku. Stylu czystego nie ma; ze skarp zewnętrznych, ze swej struktury wężkiej, ze szczytów wygląda na styl gotycki, w absydzie na wielki ołtarz, w sklepieniu, podobnem do sklepienia kolegiaty pułtuskiej, nosi cechy stylu renesansowego. Autorowie „Starożytnej Polski” (T. I str. 658) tak go opisują: „W planie nawy głównej i prezbyterjum są tradycje gotyku. Prezbyterjum zamyka się rodzajem absydy konchowo sklepionej. Tak we fryzie arkadowym, jak i we frontonach wspomnienia gotyku silne, ale już podległe wpływom renesansu. Wewnętrzne ściany ożywia szereg nisz. Cały kościół jest ważny pod względem

artystycznym, jako ujawniający w sobie dobrze przejście ostrołuku w renesans, co włosi „cinquecento” zowią.

Kościół ten jest o jednej nawie, wysoki i długi na 67 łokci, ale za zbyt wązki. Murowany bez tynku ze szczytami w płaskosłupy przyozdobionymi. Okna ma tylko po jednej stronie południowej, t. j. po lewej ołtarza głównego, po której jest i boczne wejście, po prawej zaś stronie ma długą o cały środek kościoła ale niższą przybudówkę na kaplicę ś. Anny i zakrystję. Absyda o dwóch mniejszych oknach, niższa od kościoła, jakby później przybudowana, mieści ołtarz wielki. Oprócz tego są jeszcze cztery ołtarze: dwa tuż przy wielkim, jeden w kaplicy i jeden przy bocznym wejściu. Wszystkie nastawy z drzewa zwykłej snycerskiej roboty za zbyt jaskrawo pomalowane, a każdy w innej formie i guście. Wyjątek stanowi jeden tylko ołtarz przy bocznym wejściu, Matki Boskiej Różańcowej, stary i oryginalny. Zbudowany był podobno w r. 1744 według wzoru drzew genealogicznych w XV i XVI w. malowanych, na których wyobrażano na dole leżącego protoplastę, a z jego piersi wychodzące rozrośnięte drzewo i portretami następców ozdobione gałęzie. Ciekawy zarówno i sam obraz Matki Boskiej dawniejszego pędzla. – Kościół cały kryty jest dachówką, ale dach jest bardzo zniszczony i bezzwłocznej wymaga restauracji, a nawet cały kościół i skarpy potrzebują gruntownej reparacji, by nie wypadała cegła, i odświeżenia. Kościół to bez żadnej wieżycy, tylko w jednym płaskosłupie na przedziale środkowym ma umieszczoną sygnaturkę. Za to dziwnie i niesmacznie na szczycie prezbyterjum rozłożone jest bocianie gniazdo, które Najdost. Pasterz rozporządził usunąć, jako bardzo nieodpowiadające świętemu miejscu.

W Broku Jego Eksc. bawił całą niedzielę. Przed południem odprawił uroczystą sumnę, w czasie której miał homilię na odczytaną przez archidiakona ewangelję. Kiedy lud bardzo licznie zgromadzony nieznośnie tłoczył się, wszedł na ambonę i przez pół godziny wyjaśniał perykopę na niedzielę 20 po Świątkach, jak na wzór ewangelicznego królika każdy winien uciekać się do Chrystusa, by mu Zbawiciel duszę uzdrawiał i uświęcał. Po summie udzielił zupełnego odpustu i odprawił dziękczynne modły za Dom Panujący. Po nieszpórach udzielał Sakramentu Bierzmowania. W poniedziałek po mszy rannej pożegnał przemową parafjan i opuścił Brok.

Przez śliczny las sosnowy prowadziła dwunastowiorstowa droga do Poręby. Dawna ta wieś czynszowa dóbr biskupów płockich leży o 2 wiorsty oddalona od Bugu wśród lasów nad rzeczką Tuchelką. Przy ingresie przemowę swoją Jego Eksc. osnuł na przypowieści o godach ewangelicznych: tę przypowieść wyjaśnił i przedstawił, jak Chrystus Pan wzywa i zaprasza każdego na gody wieczne, a sami abyśmy niczem nie wymawiali się od nich. Kościół i wszystko, co tu widzimy na probostwie, plebanja murowana, zabudowania, ogród, za ogrodem świeżo wykopany piękny staw, powstały staraniem i zapobiegliwością obecnego proboszcza ks. Michała Jabłonowskiego.

I ta parafja zawdzięcza swoją erekcję biskupowi płockiemu. Biskup Stanisław Łubieński dnia 31 sierpnia 1639 r. erygował tutaj pierwszy kościół. Tak czytamy w akcie z tej daty: „Propter longam loci distantiam et discrimina viarum pro divinis audiendis officiis... in salutem animarum et nostrorum remissionem peccatorum, cupientes ut in nostra dioecesi perpetuis temporibus Divinus augeatur cultus, Ecclesiam parochialem in Poremba, villa mensae nostrae Episcopalis, per nos a fundamentis extractam et consecratam... ad majorem ipsius Majestatis gloriam, et honorem B. V. Mariae ac totius celestis Curiae, sub titulo et invocatione s. Barbarae V. et M. de novo fundavimus, ereximus et dotavimus...” Gdy ten kościół skutkiem czasu uległ zupełnemu zniszczeniu, biskup Michał Ciołek Poniatowski r. 1780 wystawił nowy, murowany

z cegły, o czym tak pisze w akcie z r. 1782 datowanym z Warszawy: „Ecclesiam ex solido muro ante duos annos extrui fecimus, supplicationibus Adm. Rev. Pauli Rożanowski ejusdem ecclesiae Curati ad Nos factis, inclinati.” Kiedy i ten kościół w następstwie z powodu liczego powiększenia parafji okazał się za szczupłym, chętni parafjanie swoim funduszem, przy pilnym staraniu ob. ks. proboszcza, wznieśli nową świątynię, również murowaną z cegły, tylko większą. Kamień węgielny pod nią założony został dnia 16 lipca 1878 r., we dwa lata później ks. Dziekan Jarnutowski poświęcił nowy kościół, a pokonsekrował go ks. biskup G. Borowski 14 października 1883 r. Obecnie wygląda jeszcze zupełnie jak nowy. O dwóch wieżach na froncie, bez sygnaturki, bo ona mieści się w jednej wieży, cały kryty blachą, pobudowany jest w stylu romańskim. Wewnątrz o trzech nawach, boczne są niższe od głównej i sześcioma filarami od niej oddzielone, ma cztery ołtarze. Z rozpoczęciem się prezbyterjum nawy wewnątrz są ucięte, i po stronie lewej wielkiego ołtarza urządzona jest kaplica ś. Barbary. W wielkim ołtarzu jest obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, pędzla Hadziewicza, a po prawej zakrystja. Dwa małe ołtarze w zakończeniu naw bocznych jednakowe, w stylu kościoła, bardzo gustowne, wykonane są z drzewa, ale mają stiuk na drzewie, i piękne obrazy, a raczej jeden tylko mieści obraz stary nieduży N. M. Panny, wyrestaurowany przez Walerego Jodłowskiego, a drugi figurę Pana Jezusa na Krzyżu, sprowadzoną z Monachjum. Obok kościoła stoi piękna murowana dzwonnica w stylu odpowiednim, a cmentarz murem kamiennym okolony.



Ilustracja 2. Biskup Michał Nowodworski.
Źródło: Biblioteka Narodowa CBN Polona.

KORESPONDENCJE

Z nad Buga,
pow. Ostrowski, gub. Łomżyńska.

„Echa” zabłądziły i do tutejszego zacisza, przywitaliśmy ich mile – i znajomość gotowa. Niechże więc znajdą się w ręku każdego czytającego, bo godne są tego. Obyż stan obecny, obojętny na drukowane słowo, minął co prędzej. Rok bieżący dla naszej okolicy, pomimo paru burz pomyślny: zboża, okopowizny zapowiadają się pięknie. Żniwa w pełnym biegu, a że w początkach było kilka dni deszczowych, to też obecnie rolnicy korzystając z pogody, pospiesznie sprzętu dokonywują. Kosa z sierpem idą z sobą o lepsze, ludzie coraz wyraźniej przekonują się o większej korzyści otrzymanej z kosy, ale tymczasem garbaty przeważnie uwija się na łąkach.

Chlubą tutejszej okolicy są gospodynie, żony małorolnych właścicieli, gdyż hodują w znacznej ilości drób, za co znaczny osiągają dochód. Oprócz tego każda z nich wyrabia dość piękne sukna trwałe i wszelkie płótna. Gąsiorowski obóz, w którym przepędza lato 4-ta dywizja, zaludnił się szczelnie, przez co nabiał podróżował, a biedniejsi kupując chleb u żołnierzy, bronią się od głodu, jak mogą.

Strona nasza, prawie do ostatnich czasów lesista w miarę, obecnie wygląda jak łysy, gdyż w Ołtarzach, szlacheckiej wsi, p. Andrzejewski dbały widać, o ruch handlowy, bez żadnej potrzeby sprzedał swoje działki leśne Żydowi Rosochackiemu, który jest istną plagą tutejszych przestrzeni leśnych, a drzewo zrąbane w ćwiartki jedzie do Gąsiorowa, dając nam przedsmak pustyni piaszczystej na przestrzeni około czterech wiorst. Taki sam los spotkał las na Pętrowie i Bystrogrzędzie. Obecnie padnie pod siekierą las na Słomach, bo ze zmianą właściciela i wskutek warunków finansowej natury, tenże sam Żyd traktuje o kupno przerzedzonej choiny na wycięcie w pień, a ponieważ grunta tutejsze lekkie, a miejscami dużo lotnego piasku znajduje się, więc pola uprawne wypadnie przebywać na wielbłądach, a dzieci nasze będą skarżyć nas, żeśmy marnowali wielkie bogactwa krajowe.

Jakby na próbę, że u nas drogi bite są możliwe, mamy 8 wiorst szosy od Małkini do Gąsiorowa; w dalszym ciągu aż do Ciechanowca, z małymi wyjątkami, to piasek, w którym konie grzęzną poniżej pęcin, a koła miejscami do połowy szprych, łatwo wyobrazić sobie, jaka to jazda na przestrzeni blisko 20-tu wiorst, do Ciechanowca, posiadającego kilka fabryk sukna cienkiego, folusze i młyny wodne. Kamieni tuż na polach całe gromady leżą, a przedłużenie szosy, przynajmniej dotąd, należy do marzeń nieziszczonych od lat dziesięciu. Pocieszają się nadzieją, że nowy naczelnik powiatu, usunie tę niedogodność.

Do tutejszej Nurskiej poczty przywożą papiery tylko we wtorki, czwartki i soboty; rok temu dostarczali jeszcze przed południem, tak, że można było na wieczór tegoż dnia mieć w domu listy i gazety; obecnie urząd pocztowy dla niewiadomych przyczyn zarządził przywiezienie wieczorem, a z bliższych wiosk dopiero w środę około południa otrzymują papiery. P. poczmistrz z możliwą dokładnością stosuje się do przepisów pocztowych i w wielu razach dość utrudniających stosunki: np. żąda biletów pocztowych na odbiór korespondencji. Poza

godzinami przepisany w drodze wielkiej łaski załatwi interesanta, ale czasem uprosić nie da się wcale. Jakkolwiek Nurska poczta należy do mało ożywionych, a wygodę mają miejscowi mieszkańcy, przeważnie Żydzi, to jednak p. naczelnik poczty, z pewnem nieukontentowaniem przyjmuje i załatwia interesantów z pobliskich wsi, należących do innych gmin i zaleca udawać się do Czyżewa, Ciechanowca lub Małkini, na przestrzeni od 13 do 20 wiorst (do Nura mają około 6 wiorst), objaśniając tem, że te a te wsie powinny w Czyżewskiej poczcie załatwiać się, może tak jest naprawdę, my o tem nie wiemy. Cała tutejsza okolica, jak jeden pragnie, ażeby wóz skierowany był z Małkini do Ciechanowca; to zamiast dwóch furmanek i stosownej forsy, jeden i ten sam posłaniec przebywając taką samą przestrzeń co wprzód dwa wozy, przywoziłby do Nura codziennie pocztę. Czyli o ile można zrozumialej pisząc, jeden i ten sam wóz mógłby obsłużyć dwie poczty: Nurską i Ciechawiecką, gdyż obecnie jeden posłaniec wiezie do Ciechanowca, a drugi do Nura i obydwaj z Czyżewa wywożą. Ale pewnie z tego nic nie będzie. Prędzej może nastąpić, że zamiast trzech razy, tygodniowo dostarczą dwa razy, albo tylko raz, niech tam!... Dodać należy, że obecny porządek na poczcie w Nurze już nie jednemu przyczynił straty i naraził na przykrość, osobliwie z wyjechaniem do stacji kolei żelaznej. Gdyby komuś ktoś powiedział, że u nas istnieje taki pośpiech na poczcie, taki odwieczny porządek, gotów by się roześmiać w żywe oczy i posądzić o kłamstwo; otóż taki niedowiarek, niech się wybierze z Warszawy koleją żelazną do Małkini (78 wiorst), a potem furmanką do Nura (19 wiorst) i sam niech przekona się, to może więcej jeszcze dowie się, aniżeli tu napisano.

Jakkolwiek sklepy chrześcijańskie znajdują się w Zuzeli, Nurze, Ciechanowcu, Andrzejowie i Małkini, a nawet w Zarembach-Kościelnych, to niewielka z tego pociecha, gdyż niektórzy z owych kupców, w części, a inni zupełnie zaopatrują się w towar z żydowskich sklepów najbliższych, pośrednicząc tym sposobem w rozpowszechnianiu żydowskiej lichwy, z krzywdą ucziwych chrześcijańskich wyrobów.

Służka.



Ilustracja 3. Brokowski most na Bugu wystawiony w latach 1915/1916 na miejscu mostu zniszczonego przez Rosjan podczas niemieckiej ofensywy w lecie 1915 r.⁶ W tle widoczne zabudowania Płatkownicy. Być może jeden z tych domów, to właśnie dom Rylkego. Fotografia ze zbiorów Muzeum Kresów i Ziemi Ostrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej.

⁶ Z wydarzeniami z lata 1915 r. można się zapoznać w zamieszczonej na tej samej stronie internetowej opowieści *Starcie gigantów 1914-1915*.

[„Życie i Praca”, nr 41 z 7 października 1928 r.]

Ostrów.

Usunięcie Krzyża w magistracie Ostrowia.

Burmistrz Ostrowia⁷, socjalista, wyrzucił wszystkie krzyże, znajdujące się w magistracie. Krzyże te wisiały za czasów Rosjan i Niemców. Obywatelom poważnym, żądającym restytucji krzyżów, burmistrz czerwony odpowiedział groźbami. Starosta, do którego zwrócono się, odmówił interwencji. Śród ludności rośnie wzburzenie. Kilku obywateli wysłało depesze do ministra spraw wewnętrznych.

⁷ Burmistrzem Ostrowi był wówczas Stanisław Leśniewski, ochotnik w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i uczestnik III powstania śląskiego. W wyborach parlamentarnych w roku 1928 startował z listy Polskiej Partii Socjalistycznej. W okręgu nr 4 (Ostrów Mazowiecka, Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie) z listy tej dostał się do parlamentu Stanisław Dubois. W maju 1929 r. Leśniewski został odwołany z urzędu przez wojewodę białostockiego pod zarzutem „niewłaściwej, chaotycznej i bezplanowej gospodarki”. Uczestniczył w powstaniu warszawskim.